

WARSZTATY POLONISTYCZNE

Kwartalnik

1 (28) 1999

MIECZYŚLAW INGLOT Pod znakiem dialogu

Rozmowy edukacyjne, pod red. S. Żurka,
Lublin 1998

1.

Jesienią 1993 roku uczniowie i nauczyciele Prywatnego Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Gościńskiego w Lublinie zaczęli wydawać kwartalnik „Scriptores Scholarum”. Dziś leży przede mną pierwszy tom *Arkuszy edukacyjnych*, serii wydawanej w ramach *Biblioteki* kwartalnika. Nosi on tytuł *Rozmowy edukacyjne*, a jest przygotowany redakcyjnie przez Sławomira Żurka. Na czwartej stronie okładki znajdujemy zapowiedź dalszych tomów. To kolejno *Programy edukacyjne* (t. II), *Szkice edukacyjne* (t. III) i *Spotkania edukacyjne* (t. IV). Hasło „Biblioteka” zapowiada możliwość uruchomienia kolejnych inicjatyw wydawniczych.

Dzięki swoim publikacjom placówka edukacyjna, jaką w pierwszym rzędzie jest wspomniane liceum, staje się zarazem ośrodkiem kulturalnym, wzbogacającym mapę placówek oświatowo-kulturalnych na tzw. ścianie wschodniej. Tego typu oddolny, spontaniczny ruch intelektualny odpowiada w pełni demokratycznym tendencjom rozwoju kultury, podporządkowanej niegdyś warszawskiemu centrum i założeniom polityki kulturalnej państwa. Jest to zarazem inicjatywa w widoczny sposób nawiązująca do wspinających, kresowych tradycji Liceum Krzemienieckiego, bo omawiana placówka twórczo wpisuje się w istotną dla Lublina rolę animatora dialogu kultur, jakże istotną dla tego kresowego dziś grodu. Lublin, obok Białegostoku, re-

alizuje dziś z powodzeniem misję, którą w okresie międzywojnia pełniły takie miasta jak Lwów i Wilno. Nie jest to dziś rola łatwa, czego dowodem jest Przemyśl, którego środowisko nie umiało sprostać nowym wyzwaniom.

Na zawartość omawianego tomu składają się wywiady z przedstawicielami różnych dyscyplin naukowych i różnych zawodów. Zebrane tu teksty przez pięćdeciolatek ukazywały się w poszczególnych zeszytach kwartalnika. Układają się one wokół takich zagadnień jak: wychowanie ogólne i edukacja szkolna, religia, filozofia, literatura i teatr, współczesne społeczeństwo (tu nacisk na problematykę ekonomiczną), ekologia oraz środki masowego przekazu. Mamy zatem przegląd aktualnego stanu badań i sytuacji w najważniejszych dziedzinach współczesnego życia Polski po 1989 roku. W roli animatorów wspomnianych rozmów występują uczniowie Liceum. Tym samym całe przedsięwzięcie służy zarazem ćwiczeniom warsztatowym przyszłych dziennikarzy-adeptów istniejącej w szkole specjalizacji dziennikarskiej.

Redaktor tomu słusznie zwraca uwagę, że „ogromnym walorem tej publikacji jest fakt, iż został w niej zapisany dialog dwóch z pozoru odległych sobie pokoleń” (s. 9). Słusznie, z tym że można tu mówić o co najmniej trzech pokoleniach: urodzonych jeszcze przed wojną (tu: Zygmunt Bauman, Jerzy Strojnowski, Stanisław Zięba), urodzonych po wojnie (jak np. Józef Fert, Mikołaj Grabowski czy Wojciech Kaczmarek) i tych z Liceum. Swoją drogą raz i niekonsekwencja w podawaniu dat urodzin „uczonych” rozmówców, przy konsekwentnym podawaniu notki informującej o działalności twórczej i dorobku. W samych wywiadach niekonsekwentnie pojawia się tak istotny wychowawczo problem drogi twórczej bohaterów wywiadu. Ważne jest przecież, aby młody człowiek, poznając dokonania naukowe, poznał na żywym przykładzie, jak się do nich dochodzi.

Pierwszoplanowa problematyka tomu dotyczy dialogu kultur, tolerancji oraz ekumenizmu. Przenika ona cały dział rozmów o religii, pojawia się w dziale „współczesne społeczeństwo” (rozmowa z ks. dr Romualdem Jakubem Weksler-Waszkinielem, księdzem katolickim żydowskiego pochodzenia), i w rozdziale o środkach społecznego przekazu. Co więcej – autorzy nie unikają wywiadów z osobami o poglądach kontrowersyjnych. To wywiad z krytykiem – ilustratorem Wiesławem Pawłem Szymańskim, czy z admiratorem postmodernizmu Zygmuntem Baumanem, to prezentacja dwóch różnych ideologicznie tygodników katolickich: „Niedzieli” Karola Klauzy oraz „Tygodnika Powszechnego” Jerzego Turowicza. Tak się jednak złożyło, iż miałem okazję recenzować nr 19 kwartalnika, tym zagadnieniem poświęcony¹. Stąd wypadnie tym razem nieco uwagi poświęcić sprawom wychowania i polonistycznej edukacji szkolnej. To sprawy interesujące nasz kwartalnik i nieobojętne dla Liceum, o czym świadczy umieszczenie ich na pierwszym miejscu.

2.

Kiedy czytam wywiad z prof. dr Marią Braun-Gałkowską pt. *Odpowiedzialność kluczem do dojrzałości* nasuwa się na myśl tytuł znanego dzieła Jana Pawła II *Miłość i odpowiedzialność*. W tym też duchu prowadzi autorka swój wywód. Jest to zarazem wywiad otwarty na współczesne, admirujące dialog (międzypokoleniowy, wewnątrzrodzinny) prądy pedagogiczne. Reprezentują je np. lekcje empatii zalecane w *Inteligencji emocjonalnej* Daniela Golemana, czy „miłość pedagogiczna” przypomina na łamach omawianego tomu przez prof. Wacława Theissa (s. 29). To wreszcie idee „okrągłego stołu” jako sposób rozwiązywania konfliktów politycznych. Rozmo-

¹ Por. M. Inglot, *Rzecz o spotkaniu i dialogu*, „Warszaty Polonistyczne” 1996, nr 3.

– jako fundament budowy więzi rodzinnej, wątek dominujący w omawianym wywiadzie, to metodyka obecna nawet... życiu zakonnym. O. Wacław Oszejca, eta i dziennikarz, ale przede wszystkim konnik-jezuita w taki „dialogiczny” sposób mówi o współczesnym podejściu do problematyki posłuszeństwa zakonnego (s. 6). Ale wywiad z prof. Braun-Galkową, przekonujący od strony pedagogiczno-psychologicznej razi niedopowiedzeniem w polu zjawisk socjologicznych.

Wspomniany już ks. Oszejca konstatuje w pewnym momencie swojego wywiadu: „W Polsce myślę, że za mało sobie robimy sprawę, że nas nie ominie ten sam problem, który przechodzą nasze bratnie siostry na Zachodzie czy na Wschodzie”

(s. 163). Ten sam problem to: radykalny odejście od powołań kapłańskich i widmo pustoszenia kościołów. To kryzys masowego Kościoła i masowej religijności. To perspektywa pracy w małych grupach i w aspekcie neokatechumenatu. To wreszcie większy udział świeckich w pracy kościelnej i rozbudowa instytucji diakonatu.

Z szacunkiem czytam rozważania księżki podejmującego odważnie wyzwania współczesności. Na tym tle razi mnie raczej chowanie głowy w piasek przez prof. Braun-Galkowską. Takie zjawiska jak wczesne współżycie seksualne czy rozpętywanie rodziny traktuje ona jako incydentalne, za to głośno ogłaszane przez środki masowego przekazu. Broniąc dotychczasowego kształtu rodziny nie zdaje sobie sprawy z historyczności tej instytucji i z zarysowującej się problematyki istotnych zmian w tym zakresie.

Socjologowie mówią o trzech modelach rodziny. Pierwszy, który trwał niezłomnie do XIX wieku to model post-rodziny, gdzie rodzice decydowali o dzieciach, traktowanych nota bene jako osoby umysłowo niedojrzałe. Wiek XIX, szczególnie zaś romantyzm z *Odą do wiosny*, owocuje ideałami partnerstwa, modelem figuratywnym. Dziś nadchodzi

epoka Albertynek. W wywodach prof. Braun-Galkowskiej uderza brak futurologicznej refleksji.

3.

„Jeżeli chodzi o szkołę, to jest generalnie tragedia, z wielu względów, chociażby, że status nauczyciela jest bardzo niski, szkoła jest niedoinwestowana, przepelniona, nie ma jasności programowej. I chociaż jest wiele dobrych szkół, to na ogół szkoła jako główna instytucja edukacyjna działa źle, jest ciągle miejscem, gdzie uczeń ma mało do powiedzenia w sensie ludzkim, podmiotowym. Szkoła jest źródłem frustracji, lęków, przemocy (...) Ciągłe nie jest to instytucja tak edukacyjna jakbyśmy chcieli, jak zakłada teoria” (s. 27), mówi w wywiadzie wspomniany już prof. Theiss. W tej tonacji utrzymany jest również wywiad z prof. Bożeną Chrzastowską, poświęcony wyłącznie szkole i naszemu przedmiotowi – pod alarmistycznym tytułem: *Dramat w szkole po trzykroć!* Prof. Chrzastowska od lat zaangażowała się w prace nad nową reformowaną szkołą, prace prowadzone przez Biuro ds. Reformy dra Stanisława Sławińskiego. Działania min. Wiatra doprowadziły do rozwiązania Biura. Zespół trwał i protestował, a opublikowany w 1996 roku wywiad jest tego wyrazem. Prof. Chrzastowska wyjaśnia zasadnicze założenia prac zespołu polonistycznego. To po pierwsze dążenie do upodmiotowienia ucznia, to po drugie obrona kanonu jako zbioru wartości współkreujących narodową tożsamość Polaka. „W szkole średniej są takie nazwiska autorów – użyję tu słowa patetycznego: niezbywalne – jak Kochanowski, Norwid czy Mickiewicz. W programie są więc wymienione konkretne teksty, które muszą być przeczytane” (s. 23). Prof. Chrzastowska opowiada się przeciw wzorowanym na programach wyższej uczelni układom historycznoliterackim. „Oczywiście, nie znaczy to wcale, że w nowym kształceniu

zrezygnujemy z rozumienia tradycji i pojęć historycznych, jednak, czy aby zrozumieć, czym jest historia literatury, trzeba poznać ją w całości? Czy, aby zrozumieć, czym jest epoka literacka, trzeba poznać wszystkie epoki, na przykład sześć w klasie pierwszej? Piętnastolatek ma ogarnąć sześć epok? Przecież to nonsens, absurd. Pisałam o tym w 86 roku, gdy ten absurdalny program wchodził w życie (s. 21).

Kolejnym wątkiem wywiadu jest inwazja kultury masowej. W swej audiowizualnej wersji zagraża ona książce i czytaniu. „Są dwie drogi aby zaradzić tej sytuacji: po pierwsze można obezwładniać priorytet, wyjątkowość kultury masowej poprzez włączenie jej w proces lekcyjny. I wtedy może ona pomóc «wybić» arcydzieło z niebytu. Można pokazać arcydzieło właśnie w zestawieniu z czymś, co jest marne, kiczowate. Nauczyciele powinni walczyć z kiczem i pomagać kiczem wielkiej literaturze. Drugi sposób to wymóg czytania, który został ostatnio bardzo zaniedbany. Młody człowiek jest bombardowany różnymi «brykami». (...) Te wszystkie pasożytnicze bryki wyrastają ze starego modelu dydaktyki, w którym chodzi o ilość, czy o erudycję, a nie o jakość. Reforma dąży właśnie do tego, by rozbroić bryki, by po prostu stały się bezużyteczne” (s. 23).

Na s. 75 omawianego tomu prof. Antoni B. Stępień zapowiada powrót edukacji filozoficznej do szkoły. Humanistyka szkolna, reprezentowana dotąd przez język polski, historię, języki obce i sporadycznie przez wychowanie obywatelskie (nie mówiąc już o religii) zyskuje nowego sojusznika. W związku z tym pojawia się projekt nauczania blokowego w nowej szkole. W szczególności jawi się perspektywa bloku humanistycznego.

Taka koncepcja zarysowuje się w omawianym wywiadzie. „Mnie się marzy aby «język polski» zginął jako przedmiot, a pojawił się nowy: humanistyka, w której

wszystkie treści byłyby ze sobą zespolone: i literaturoznawcze, i językoznawcze i filozoficzne (bez których żadnej humanistyki wyobrazić sobie nie można)” (s. 24) pisze prof. Chrzastowska.

To aktualny problem i dlatego warto odnotować najnowszą wypowiedź omawianej autorki. W artykule *Opinia o projekcie „Reformy systemu edukacji”*, gdzie występuje ona jako rzeczniczka opinii całego zespołu *Podstawy programowej języka polskiego*, prezentuje autorka odmienny pogląd. „Nie rozumiemy także, pisze, dlaczego nasz przedmiot szkolny, ze swojej natury «blokowy», bo złożony z treści wielu różnych dziedzin artystycznych i naukowych musi być ponownie dodatkowo scalany w kolejny blok”. Bo „«Język polski» stanowi fundament kształcenia ogólnego”².

Można zatem traktować ten dwugłos jako zaproszenie do dyskusji nad nietłumaczalnym przecież problemem.

Zespół prof. Chrzastowskiej pracował od roku 1993. Skupiał on autorytety metodyczne i spore grono świątłych nauczycieli. Opracowane przez ów zespół *Podstawy programowe*, publikowane ostatnio w „Polonistyce” nr 5 z 1998 roku (Dodatek specjalny), były wielokrotnie konsultowane przez różne środowiska. I powszechnie aprobowane, czego wyrazem była m. in. uchwała Zjazdu Polonistów podjęta w roku 1995.

Jednocześnie był to program permanentnie sabotowany przez centralę, najczęściej przez anonimowych urzędników. Prof. Chrzastowska ludziła się, iż po zmianie ekipy rządowej gotowy już program zostanie wprowadzony w życie, a lata pracy zespołu nie pójdą na marne. Niestety – jak świadczy artykuł w ostatniej „Polonistyce” (1998, nr 10), a także inne dokumenty, publikowane m.in. w 4 zeszytach „Warsztatów Polonistycznych” z 1998 roku *Oświadczenie Towarzystwa Literackiego im. Ada-*

² „Polonistyka” 1998, nr 10, s. 678.

1 *Mickiewicza w sprawie sytuacji w szkole, nauce i życiu zbiorowym, radość i twórczość urzędników ministerialnych* nadal. Centrala nie może przyjąć do wiadomości, że może istnieć program środowiskowy, oddolny, a nie odgórnie dektowany przez urzędnika. Sposób myślenia z minionej epoki trwa i ma się wcale lepiej. I to niezależnie od politycznej zmiany kolejnych rządów.

Na tym aktualnym stwierdzeniu wydanie zakończyć omawianie *Rozmów edukacyjnych*. Nie można zaprzeczyć, iż to doświadczenia zainspirowały mnie do zasygnalizowania bolesnej aktualności sporu o godziwy kształt programu edukacji humanistycznej w szkole.